Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1939 NOWY SĄCZ Rok XI

Nr. 15

niedziela 9 kwietnia

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Dunajewskiego 12 Tel. nr. 75

JEDYNY TEMAT.

Święto Zmartwychwstania, święto triumfu Życia nad Śmiercią, święto zwycięstwa Dobra nad Złem — w tradycji ery niewoli splotło się nierozerwalnie z uczuciem miłości Ojczyzny.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego było świętem wiary w Zmartwychwstanie Narodu. W głuchych uderzeniach kotła, zwiastujących wyruszenie triumfalnej procesji wielkanocnej, słyszano warkot bębnów tej wielkiej wojny, o którą modlił się Adam Mickiewicz. W dymach kadzidlanych, snujących się w powietrzu wiosennym, widziano dymy unoszące się nad polami bitew. W towarzyszących procesji wybuchach ogni sztucznych, słyszano huk dział, które się odezwą, by zwiastować Zmartwychwstanie Narodu.

Dziś już zgola inne nami władają uczucia, gdy po dniach żałoby i umartwień nadchodzi dzień, w którym święcimy triumf Życia nad Śmiercią, Dobra nad Złem.

Już nie o Zmartwychwstaniu Narodu marzymy, jak pokolenia zrodzone w niewoli. Wraz z pieśnią radości, jako że wesoły nam dziś dzień nastał, uczucia nasze łączą się z myślą, że uczynić mamy wszystko, aby Dobro powszechne uchronić przed wszelakim Złem, aby Życie obronić przed kośbą Śmierci.

Życie państwa jako całości i życie 35 milionów obywateli mamy obronić Dobro narodu i dobro nasze własne naszych warsztatów pracy, naszych pól ornych, dobro, które chcemy przekazać naszym dzieciom — mamy zabezpieczyć...

Na murach domów, nad drzwiami niezliczonych instytucji finansowych, widnieją dziś napisy:

— Tu możesz złożyć, obywatelu, swój udział w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej!

W tej chwili w tych słowach skupia się nasza wola triumfu Życia nad Śmiercią, Dobra nad Złem.

W tym haśle, które właśnie dociera do najdalszych zakątków Polski, haśle:

— Spełń, obywatelu, powinność swą i ofiaruj na rzecz dobra ogólnego



— streszcza się nakaz, idący do wszystkich bez wyjątku mieszkańców państwa.

Kiedyż ten nakaz żywiej i głębiej przemawia do nas, jeśli nie dziś, w dniu w którym święcimy zwycięstwo Dobra nad Złem, Życia nad Śmiercią?

Przeżywamy dziś ten dzień w świadomości:

że jesteśmy już wewnętrznie skupieni, zwarci, zjednoczeni w imię naszej gotowości bojowej,

że w opinii świata uznani zostaliśmy za niezbędny filar równowagi pokojowej w Europie,

że tylko od naszych własnych sił

Wesołego Alleluja
życzy
Wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma
REDAKCJA I ADMINISTR.
„GŁOSU PODHALA"

Zdjęcie przedstawia reprodukcję słynnego obrazu Leonarda da Vinci „Ostatnia wieczerza".



od naszej ofiarności, gotowości poświęcenia na rzecz Sprawy, zależy gmach naszej państwowości, a dla każdego z nas z osobna dach nad naszymi głowami,

że nad tym gmachem państwa i nad każdym dachem zarówno strzechy chłopskiej, jak i domu miejskiego, muszą czuwać skrzydła stalowych ptaków.

To też dziś, gdy skupimy się przy domowych ogniskach w nastroju świątecznym, zdala od trudu pracy codziennej, uczyńmy tematem naszych rozmów i rozważań to, co stanowi obecnie nasz konkretny obowiązek obywatelki. A wtedy dojdziemy niechybnie do przekonania, że jest nim powszechny, żadnego wyjątku nie znający marsz do kas, przyjmujących zapisy na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Ogólno Polski Obywatelski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.



Dnia 1. kwietnia 1939. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjne Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na zebranie to, które się odbyło w obecności Paną Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego i przy udziale Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, przybyli najwyżsi dostojnicy Państwa, duchowieństwa, reprezentanci O. Z. N. oraz zaproszeni przedstawiciele 7 stronictw politycznych w Polsce.

Na zdjęciu w pierwszym rzędzie siedzą od prawej ku lewej: Ks. Prymas Hlond, Marszałek Śmigły-Rydz, Prezydent R. P. prof. I. Mościcki, premier gen. Sławoj Składkowski, marsz. Senatu B. Miedziński, min. Kościałkowski, min. Ulrych, min. gen. Kasprzycki.

Na lewo — p. wicepremier inż E. Kwiatkowski podczas przemówienia.

W głębi siedzą uczestnicy zebrania członkowie Naczelnego Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

LWY i ORŁY.

„A na tej ziemi lud się położył
Lew, co przed światem straż trzymał wciąż
Gdy wstrząsnął grzywą, gdy brew nasrożył,
Kłębem się zwijał pogaństwa wąż..."
K. UJEJSKI.

Umiłowanie wolności — to najistotniejsza cecha charakteru naszego narodu — dominowała zawsze w naszych dziejach i dominuje dotąd niezmiennie. Miłujący pokój naród polski zrywał się zawsze do boju, kiedy zachodziła potrzeba stanąć w obronie zagrożonej wolności, którą ukochał ponad pokój; to też stawaliśmy nieraz w obronie wolności nie tylko własnej.

Ten instynkt narodu polskiego nigdy nie zawodził, nie wojowaliśmy bez istotnej potrzeby, ale w potrzebie stawaliśmy się groźni. Stąd też wojna nazywała się u nas potrzebą.

Zaledwie parę dni minęło od wiadomości o rozpisaniu pożyczki na dozbrojenie Polski w powietrzu. Jeszcze subskrypcja nie została otwarta, a oto zgłoszone sumy — poważne i drobne — sięgały już wielu milionów. Ludzie się prześcigają w gotowości.

Co się stało?

Poprostu — mamy oczy otwarte i chcemy być gotowi tak, aby naszej wolności nikt się nawet nie ważył grozić. Czasy bowiem są dzisiaj takie, że tylko silnym narodom nic nie zagraża — narodom zwartym duchowo i uzbrojonym we wszelkie środki współczesnej techniki wojennej.

Skoro — jak to widzimy — przestaje działać siła prawa i poczyna brać górę prawo siły, to się do tej współczesnej rzeczywistości przystosować musimy. To też niczym innym, jeno wyrazem jasnego zrozumienia tej rzeczywistości jest obecna zwarta postawa całego narodu wobec ostatnich faktów dokonanych, wobec świeżych przykładów za-

MICHAŁ ASANKA JAPOŁŁ

Moja, najsmutniejsza wielkanoc w Starym Sączu...

(z powieści, „Życie nad pięcioma rzekami"...)

Było to w roku 1890... Wiosna arcywcześnie zaglądnęła, wraz ze słońcem marca, do okien Starego Sącza. Ludzie raczyli się świeżą zielenią, zaś młodzi, jak młodzi... szaleli, nie pomni: „zawcześnie kwiatku zawcześnie"... Kto wówczas słucha starszych, gdy serca rozpiera radość słoneczna, a życie domaga się lotu, albo „biegań na przełaj". Miałem po nad 5 lat, że już wabiły mię zarośla nad „rzeczką św. Kingi", gdziem z wierzbiny robił sobie fujarkę, w wodzie szukał rybek, zaś na jazie rzeki wiosną nieco wezbranej, próbował „jazdy" z góry na dół, mającej w sobie emocje „górskiej kolejki". Wespół z towarzyszami z ulicy Moszczenickiej, zawlokłem pakę dużą, zimocnych desek, sznur ze strychu zabrałem, potajemnie no i kolejka... gotowa! Trzech „kolegów" trzymało linę [sznur, na którym bielizna snadnie „wisiała", ale „kolejka" nieco go... zerwała!] dwaj, jako „pasażerowie", siedzieli w pace a ja, motorowy, zepchnąłem „kolej", że potoczyła się szybko, oparłszy się o kamień w dole, żeby nie wpadła „kolejka" — do małego zatoru wody... Jazda udała się kilkanaście razy, aliści za którymś, gdy pasażerów wsiadło więcej, aniżeli „wytrzymał" sznurek, wśród nich i ja, kolejka wpadła do wody, wywróciła się i wszyscy skąpaliśmy się w marcowej, zimnej wodzie... Bojąc się „skutków" w domu, czekałem w słońcu, żeby wyschły części ubrania przemoczone... Ale ta „parada w słońcu" — przyprawiła mię o... gorączkę i zapalenie płuc...

Towarzysze moi, zgoła zahartowani, ani nie myśleli odchorować tej kąpieli, topieli, przeciwnie, pakę nadal nosili (dowiedziałem się po chorobie!) i jeździli bez sznura, a coś z dwoma epizodami w wodzie...

Było to zapalenie strasznie ciężkie. Gorączka spotęgowana, odbierała mi swobodę myśli, ale — jeżeli można wierzyć włoskiemu lekarzowi, Majocchi, że: „stany gorączki są najbardziej pobudzoną wrażliwością, a jej obrazy nie przemijają w pamięci człowieka", to i ja do dnia dzisiejszego pomnę, że: „widziałem takie cuda, o jakich się najśmielszym nawet poetom... nie śniło"... Stary Sącz wydał mi się „grodem słońca"... (później czytając „Gród słońca„ — włoskiego poety, Campanelli, sumowałem moje obrazy Sącza, wraz z... włoskimi!) „Miejska Góra", z zamczyskami, a dolina Popradu „najpiękniejsza w świecie", gdzie imaginacja moja zobaczyła napad Tatarów, walkę zwycięskich Starosądeczan, oraz Postać Świętej Kingi...

Później dowiedziałem się, że doktorzy: śp. Gawałkiewicz i Chylewski orzekli, że jeżeli nie będzie „przesilenia", nie wytrzymam gorączki, jej wysokiego

straszania i zaskakiwania: wyrazem tego zrozumienia jest też i jednomyślna gotowość całego narodu dania naszej sile zbrojnej w najpełniejszej mierze wszystkiego, czego jej trzeba do skutecznego utrzymywania w szachu każdego, kto by się ośmielił pokusić o zagrożenie w czymkolwiek naszej suwerenności.

Skoro w technice i taktyce wojny współczesnej lotnictwo wysuwa się na czoło, tedy i w tej dziedzinie wzmogliśmy i wciąż wzmagamy nasze siły do najwyższej potęgi.

Tu jest tajemnica powodzenia pożyczki lotniczej, pokrywanej nawet przed oficjalnym otwarciem subskrypcji. Reakcja zaś prasy zagranicznej na zdecydowaną postawę Polski, na jej gotowość, najwymowniej świadczy, jak słuszną jest postawa narodu polskiego, jak potrzebną ego gotowość...

Spokojny lud, co się położył na ziemi polskiej — naród polski — ceni pokój, ale ponad pokój miłuje wolność i w jej obronie lwem groźnym stawać się umiał i bywał groźnym „gdy wstrząsnął grzywą, gdy brew nasrożył...“ Kiedy zaś przyszły czasy, w których niedość jest wolności tylko na ziemi bronić, kiedy jej trzeba bronić także i ponad ziemią, bo i w tej nowej potrzebie zdołał nasz naród zadość uczynić, nie przestając być lwem groźnym na swojej ziemi, stał się też groźnym orlem w przestworzach — ponad ziemią...

„Kto się wzbije tam, wysoko w napowietrznej straży? Kto ze słońcem — oko w oko — spotkać się odważy? Kto skrzydłami mgłę rozwieje? Kto się w chmurę wgłębi? Kto obroni ptactwo w kniei od szponów jastrzębi?“

Kto? Orły nasze — lotnicy polscy na polskich samolotach.

Ogłoszona pożyczka jest przeznaczona na pomnożenie zastępów tych naszych orłów. Stąd jej popularność w całym narodzie, bo jej towarzyszy zapał powszechny, płynący z umiłowania wolności, które jest istotnej wartości narodu miarą nieomylną.

Militaryzacja psychiki Polaków.

Naród, który nie myśli, nie czuje i nie działa po żołniersku — ginie. Zostaje po nim na pożółkłych kartach historii niesława, hańba i pogarda. Jest pośmiewiskiem w potomności i nawozem, na którym nie zawsze może się krzewić jakieś życie. Najczęściej taki w upodleniu upadły naród jest czynnikiem rozkładającym wszystko, co miało nieszczęście z nim się zetknąć. Rozkłada on nawet swoich zdobywców. Tworzy istne bagno dziejowe.

Wielkie rzeczy pozostały po mężnych narodach. Kultury rodziły się z żołnierskiego czynu. Trwały i rozwijały się w klimacie moralnym tych czynów, karmione bohaterstwem, ofiarnością i chwałą zdobywaną na polu walki, gdzie człowiek uczył się spełniać swój obowiązek w obliczu śmierci i kosztem życia. Wojna bowiem jest twardą szkołą wielkości.

Różne są narody. Jedne z natury żołnierskie, bojowe, zdobywcze, a inne nie. Jedne dyktują prawa narodom a inne ulegają prawom. Jedne swobodnie tworzą historię, narzucają jej swoje cele, a inne tworzy historia, zmuszając je do ulegania cudzym celom. Jedne są twórcami, a inne tworzywem. Wszystko zależy tu od zdolności do walki, od drapieżności i decyzji.

Polacy są narodem żołnierskim. Natura dała im męstwo i bitność, dała dumę i wolę tworzenia, dała nawet drapieżność i decyzję, ale obok tego wszystkiego dała też trochę i bierności, lenistwa i wygodnisiostwa.

Tymczasem epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natężenia cnót żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. I to każdy z nas świadomie musi rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie.

Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty, męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się gliną, z której inni lepić będą przemijające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możność kształtowania dziejów, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzywa, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów.

Los wyznaczył nam dość trudne stanowisko na mapie Europy. Tkwimy na skrzyżowaniu europejskich i azjatyckich imperializmów. Odcinamy te imperializmy od siebie. Przedzielamy je sobą, wytrzymując natarczywy ich nacisk. Ciśniemy skolei na nie, starając się zepchnąć je z ich szlaków. Wykonywujemy pracę dziejowych tytanów. Nic więc dziwnego, że musimy być silni, bo moc nasza, to warunek zwycięskiego trwania i rozwoju. A rozwój nasz to nasza wielkość.

Wszystko to wyznacza nam naszą żołnierskość. W sytuacji naszej tkwi dramatyczny mus: albo będziesz zwycięskim żołnierzem, albo zginiesz i zostaniesz wymazany z dziejów Europy i z jej mapy. Oto dlaczego Polak musi do głębi zmilitaryzować siebie i stać się siłą dziejową, której nic się oprzeć nie zdoła.

„napięcia“. Śp. Rodzice udali się listownie do już nieżyjącego krewniaka, Przeora OO. Augustianów w Krakowie, żeby na moją intencję odprawił Mszę św., oraz przelał wino i przesłał do Starego Sącza Mszę św. miał odprawić przed cudownym Obrazem Matki Boskiej, w kaplicy tego najpiękniejszego kościoła gotyckiego w Krakowie (na Kazimierzu). Matka moja zwierzyła się lekarzom, obydwaj uznali, że nie można negować uczuć głębokiej wiary w razach podobnych, a już ich naprawdę radość, kiedy istotnie już w dziewiątym dniu, zrana (akurat, jak później list Przeora O. O. Augustianów donosił, w czasie, kiedy Mszę św. odprawiał) gorączka opadła a poczciwy doktór Gawałkiewicz rzekł do mnie: „Zdrów będziesz, tylko musisz uważać i nie pić wody, kiedy będziesz zgrzanym“... Słów tych nie zapomnę! Głowa lekarza wsparła się na mojej piersi, żeby uchem dosłyszeć miarowe bicie serca oraz „stan wewnętrzny“, bez słuchawki, ale na: „najczulsze ucho lekarza“, jak mówi Axel Munthe...

A było to akurat w dniu niedzieli Wielkanocnej! — Słońce zalało nasze pokoje, patrzyłem — jakby w obrazy nowego życia... Po gorączce istotnie „nowy świat“ zbudziła zdrowa rzeczywistość, odsuwając ten „gorączkowy“, pełen fantazji „chorej“ na bok... Czułem, że mą piersią władnie spokój, ale i radość słoneczna... Choć to była najsmutniejsza wielkanoc moja! Nie mogłem wraz z towarzyszami zażyć ani zbytniego jedzenia „wielkanocnych“ smakołyków a już nie było mowy, aby zobaczyć „świat“ w kolorach słońca wiosny!

Coś tam mną i szarpnęło... Jazda na jazie! Przypomniałem sobie pakę, sznur ze strychu... Moich „pasażerów“ ... ostatnią przygodę z topieli.. Wszystko to stało się obrazem, jaki duże gorączki odsunęły — Bóg wie, w jak daleką odległość... Nie mogłem stwierdzić, bezpośrednio po ustąpieniu gorączki, czy ja w tym roku.. jeździłem na jazie, czy to było... dawniej. Nie zapomnę wysiłku wracającego do zdrowia stanu mojej świadomości, z pasowaniem się przebogatej fantazji chorej, z okresu narastającej gorączki... Było w tej „walce“, coś ze stanów duszy i ciała, jakie ulegają przemianom, w podobnych warunkach...

Wielkanoc — jak zawsze, ze słyszanymi dzwonami w farnym kościele na rezurekcję, czego niestety nie... obejmywałem, jak kiedyindziej, jako zdrowy, po tym „święcone“ w domu, życzenia itd., wszystko to w tym roku mojej choroby, umknęło — daleko; została pogorączkowa psychika i jej świat, który powoli zmieniał się w rzeczywisty, tej „anielskiej“ młodości mojej w Starym Sączu!

— — — — —

Zapewne: moi Towarzysze młodości czytać będą te „wspomnienia“ — w Starym Sączu! Niechżeż i moja postać stanie przed ich oczyma, abym mógł całemu miastu ukochanemu, Staremu Sączowi, oraz wszystkim z Nowego Sącza, całego Podhala — życzyć, zdrowy i zbratany z nimi: Wesołych świąt wielkanocnych — W WOLNEJ OJCZYŹNIE!

Śp. Prof. WOJCIECH JANCZY

Młodzież nowosądecka i całe społeczeństwo sądeckie poniosło bolesną stratę: dnia 31. marca b. r. zmarł prof Wojciech Janczy. Żałoba, jaka okryła nasze miasto i tłumy, towarzyszące Zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku, są najlepszym dowodem szacunku i przywiązania, jakim Nowy Sącz darzył tego skromnego, cichego Człowieka.

Ś. p. prof. Wojciech Janczy, syn Ziemi Podhalańskiej, urodził się w góralskiej rodzinie w Sromowcach Wyżnich w r. 1875. Po ukończeniu studiów filozoficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim (gdzie pod kierunkiem prof. Rozwadowskiego drukował jedną z pierwszych prac dialektologicznych o gwarze Sromowiec), objął posadę profesorską w filii gimnazjum św. Anny (dziś II. gimn. św. Jacka) w Krakowie, po czym kolejno uczył w Nowym Sączu i w Brodach a od roku 1906 ponownie w Nowym Sączu.

W roku 1914 jako oficer rezerwy, wyrusza na front i w grudniu tegoż roku dostaje się pod Nowym Korczynem do niewoli rosyjskiej. W niewoli tej spędza sześć długich, ciężkich lat: przeżywa rewolucję bolszewicką, przemierza całą Syberię wzdłuż aż do Władywostoku i już pod opieką Anglii wraca przez trzy oceany do Polski jako kapitan armii gen. Hallera. Do Nowego Sącza przybywa w listopadzie 1920. i natychmiast obejmuje swą dawną posadę w I-szym gimnazjum im. Jana Długosza. Po przejściu na emeryturę w roku 1937 przyjmuje obowiązki dyrektora prywatnego gimnazjum męskiego i na tym stanowisku pozostaje niemal do ostatnich chwil życia.

Dopiero śmierć śp. prof. Janczego uświadomiła społeczeństwu sądeckiemu, czym był dla niego Zmarły: młodzież utraciła w nim jednego z najwybitniejszych polonistów i pedagogów, a zarazem serdecznego i — mimo pozorów surowości — bardzo wyrozumiałego i pobłażliwego opiekuna, koledzy — wypróbowanego przyjaciela, społeczeństwo i państwo — niestrudzonego pracownika, fanatyka obowiązku, ideowca bez zastrzeżeń i bez żadnych zabarwień politycznych. Nikomu i nigdzie się nie narzucając, nie mając zewnętrznych cech „społecznika" — przecież pracował społecznie w różnych dziedzinach i różnych organizacjach: czy to w szkole jako opiekun teatru amatorskiego (jeszcze przed wojną) i różnych imprez, czy jako długoletni członek Zarządu „Sokoła" i gospodarz gmachu, czy jako kilkuletni prezes Związku Oficerów rezerwy, członek chóru „Lutnia" lub — ostatnio — skarbnik Ogniska Zw. Podhalan. Ucząc także w prywatnym seminarium nauczycielskim żeńskim był jednym z najstarszych członków grona nauczycielskiego a po wojnie jako członek „Komitetu Budowy Seminarium" był obok profesora Wilińskiego i głównego twórcy nowego gmachu, dyr. Zielińskiego, jednym z najczynniejszych członków tego Komitetu. Zawsze pełen energii i zapału, gotów na każde zawołanie poświęcić się dla drugich, nie zrażał się przeciwnościami, nie poddawał depresji, lecz zawsze znalazł dla każdego życzliwe słowo i wesoły żart.

Nic też dziwnego, że pogrzeb śp prof. Janczego był wielką manifestacją szacunku, przywiązania i miłości całego miasta dla ś. p. Zmarłego. Kondukt prowadził przyjaciel i kolega Zmarłego, ks. prałat dr J. Cierniak, towarzyszyli mu ks. infułat Mazur, ks. proboszcz Bury, wszyscy księża prefekci oraz duchowieństwo zakonne z obu kościołów OO. Jezuitów. Liczne zastępy młodzieży wszystkich zakładów średnich a w szczególności państwowego gimnazjum pierwszego wraz z orkiestrą, gimnazjum i liceum żeńskiego, liceum pedagogicznego i gimnazjum prywatnego męskiego szkoła powszechna im. św. Elżbiety, grona profesorskie w komplecie wraz z dyrektorami, delegacja „Sokołów" w mundurach, harcerki i zuchy, chór „Lutnia" pod batutą prof Kosińskiego, zarządy organizacji, których Zmarły był członkiem — oraz tłumy znajomych i szerszej publiczności — złożyły się na imponujący żałobny pochód. Towarzyszyły Zmarłemu łzy i westchnienia wszystkich, którzy znali tego cichego Człowieka, który sam zawsze w cień się usuwając wystawił sobie swym życiem nagrobek z napisem: „Non omnis moriar".

O szkołę zawodową rzemieślniczą dla miasta Nowego Sącza.

Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego postępuje szybko. W Rzeszowie, Mielcu, Baranowie, Sandomierzu powstają liczne zakłady przemysłowe a chociaż stanowi to dopiero początek planu gospodarczego Państwa, jednak odczuwa się tam już obecnie brak dobrze wykwalifikowanych rzemieślników z branży metalowej jak: ślusarzy, monterów, spawaczy, tokarzy w metalu, modelistów, traserów itp. tak, że w wielu wypadkach zatrudnia się rzemieślników obcokrajowców a jak informuje Polskie Radio liczba tych w okręgach przemysłowych przekracza 10 tysięcy osób. Jeśli weźmiemy pod uwagę w przyszłości stale wzrastający ruch przemysłowy, postępującą motoryzację i elektryfikację kraju, zmechanizowanie przemysłu rolniczego i drobnego przemysłu, zapotrzebowania licznych rzemieślników zatrudnionych w kolejnictwie i armii dla obronności kraju, uzupełnienia rzemieślników katolików w miejsce mających emigrować rzemieślników należących do mniejszości narodowych a nad to, nadmiar rąk do pracy w miastach i ludności wiejskiej, która w poszukiwaniu pracy emigruje do miast i osiedli planu przebudowy Państwa, przebudowy struktury gospodarczej i społecznej, to zagadnienie przysposobienia młodzieży do przemysłu rzemieślniczego nabierze pierwszorzędnego znaczenia.

A jakże przedstawia się dotychczas sprawa kształcenia uczni rzemieślniczych.

Szkół zawodowych rzemieślniczych posiadamy w stosunku do szkół ogólno kształcących tylko około 4 procent, a za tym znikomą liczbę, zawodowi nauczyciele tych szkół, wskutek niskiego uposażenia uciekają do przemysłu. W publicznych szkołach dokształcających zawodowych, przepełnienie uczni w oddziałach, uczniowie po pracy w warsztacie przemęczeni źle odżywiani i okryci, czynią bardzo słabe postępy.

Liczba kształcących się uczni w warsztatach rzemieślniczych, nie wzrasta. Przyczyną tego jest przebyty kryzys gospodarczy i upadek rzemiosła a następnie nie dostosowanie do naszego życia gospodarczego ustawy o prawie przemysłowym z r. 1927 i jej dodatkowe rozporządzenia wykonawcze, które nakładają na naukodawców obciążenia publiczne z tytułu zatrudnienia terminatorów. W myśl powyższej ustawy prawo kształcenia uczni ma tylko mistrz rzemieślniczy, których ilość ze względu na koszta egzaminu mistrzowskiego i trudności stale się zmniejsza, zakaz pobierania wynagrodzenia za naukę, opłacanie ucznia za pracę, zwalnianie ucznia 6 godzin tygodniowo na naukę w szkole dokształcającej, 14 dniowy urlop roczny, opłacanie Ubezpieczalni Społecznej, ograniczenie wieku i ilości uczni w stosunku do zatrudnionych czeladników, i tp.

Liczby poniżej przytoczone odnośnie do stanu gospodarczego rzemiosła

w Województwie Krakowskim, które, w stosunku do województw wschodnich wykazują korzystniejsze warunki dla rzemiosła dają należyty obraz. W r. 1937 ogólna liczba terminatorów wynosiła 4.794 (uczni) liczba uprawnionych mistrzy do kształcenia uczni 10.218, ogólna liczba samodzielnych warsztatów rzemieślniczych 18.949 w czym chrześcijańskich warsztatów 12,482, żydowskich 6,467, jak z powyższych cyfr wynika, zaledwie 47 proc. mistrzy uprawnionych do kształcenia terminatorów kształciło tychże.

Do publicznej szkoły dokształcającej dla przemysłu metalowego w N. Sączu, w roku 1928 w 11 oddziałach uczęszczało około 430 uczni, obecnie w 6 oddziałach jest 268 uczni.

Miasto Nowy Sącz, które posiada wszystkie warunki rozwoju przemysłu, w przyszłości wielką elektrownię w Rożnowie, główne warsztaty kolejowe zatrudniające około 1.800 pracowników a znajdujące się obecnie w trakcie rozbudowy, powinno otrzymać szkołę zawodową rzemieślniczą dla przemysłu metalowego.

Młodzież tutejsza nie mająca funduszów dla kształcenia się po za Nowym Sączem, mogła by tu korzystać z wiadomości zawodowych a nad to odbywać praktykę wakacyjną w warsztatach kolejowych, które posiadają nowoczesne i wzorowe urządzenia techniczne i obrabiarki. Zarząd miasta Nowego Sącza doceniając znaczenie takiej szkoły, ofiarował przed kilku laty parcelę na budowę szkoły i warsztatów szkolnych przy ul. Węgierskiej, niestety szkołę tę (Gimnazjum mechaniczne) otrzymało miasto Grybów, w miejsce zwiniętej tam szkoły kołodziejskiej. O wyborze między Nowym Sączem a Grybowem zadecydowały budynki szkolne, które już Grybów posiadał.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że Nowy Sącz posiada 35 tysięcy mieszkańców a Grybów około 5 tysięcy, że w Nowym Sączu znalazła by się co najmniej 10 razy większa ilość młodzieży, która korzystała by z nauki, a nad to, że Grybów nie posiada żadnych zakładów przemysłowych to wszystko przemawia za tym, aby szkołę taką wzniesiono również i w Nowym Sączu.

Budynki powinny stanąć kosztem Państwa i Gminy. Hasło: „Budujmy szkoły a nie będziemy potrzebowali budować więzień“, powinno znaleźć oddźwięk w całym społeczeństwie.

Br. ROMAŃSKI.

Ogólne wytyczne organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na terenie szkół powszechnych.

Zasadą, na której winna oprzeć się organizacja opl. szkoły powszechnej, to możliwie jak najdalej posunięte rozproszkowanie skupienia młodzieży szkolnej dokonane przed nalotem nieprzyjacielskim. Uzyskać się ona da w następujący sposób:

1. przez stałe zmniejszenie liczby młodzieży w budynku szkolnym w czasie trwania pogotowia lotniczego aż do jego odwołania.

2. przez dalszą i natychmiastową redukcję liczby młodzieży w budynku szkolnym z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego,

3. w wypadkach zaś nagłych (jeżeli to będzie możliwe i korzystne) przez szybkie rozmieszczenie części młodzieży szkolnej pod opieką nauczycielstwa w budynkach sąsiadujących ze szkołą.

1) Celem zmniejszenia liczby młodzieży w budynku szkolnym w czasie trwania pogotowia lotniczego, kierownictwa szkół już w okresie pokojowym opracują i przygotują specjalny rozkład zajęć i lekcji dla młodzieży szkolnej obowiązujący daną szkołę z chwilą ogłoszenia pogotowia lotniczego. Rozkład zajęć i lekcji zależnie od warunków, umożliwi równoczesne pobieranie nauki tylko 1—3 klasom zamiast 7—12 klasom w okresie pokojowym. Wskutek tego nauka będzie się odbywała na 3 — 4 zmiany w ciągu dnia. Tego rodzaju zabieg nie tylko zmniejszy poważnie liczbę dzieci pobierającą w tym samym czasie naukę w budynku szkolnym, lecz jak to już przytoczyłem w Nr. 2 Przeglądu O.P.L.G. z br. ułatwi rozwiązanie opl. szkoły podczas pogotowia i alarmu lotniczego. Z chwilą bowiem stosowania nowego rozkładu zajęć w danej szkole w czasie pogotowia opl. pozostanie stale pewna ilość sal naukowych nie zajęta na naukę, co umożliwi przygotowanie tychże na stałe pomieszczenia uszczelnione. Rzeczą kierownictwa szkół będzie dokonać odpowiedniego wyboru sal na pomieszczenia uszczelnione.

Byłoby również wskazanym, by przy opracowaniu rozkładu zajęć i lekcyi dla młodzieży szkolnej na okres pogotowia lotniczego kierownictwa szkól ze zrozumiałych względów dobierały tak klasy, by obok najmłodszej dziatwy pobierała naukę równocześnie klasa najstarsza, np. 1, 2 i 7 klasa.

2] Drugim zabiegiem zmniejszającym już do minimum liczbę młodzieży w budynku szkolnym będzie usunięcie najbliżej mieszkającej dziatwy szkolnej do domów rodzicielskich czy też krewnych z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego.

Ażeby tego rodzaju zabieg nie stwarzał zamieszania i chaosu na terenie szkoły i dalszym, oraz odbył się sprawnie winny kierownictwa szkół powszechnych z początkiem każdego roku szkolnego dokonać podziału młodzieży na dwie kategorie a mianowicie:

a) uczniów mieszkających blisko szkoły mniej więcej w odległości 5—10 minut drogi w zależności od oddalenia miejscowości od granicy państwa. Uczniowie ci od chwili ogłoszenia pogotowia lotniczego noszą na ramieniu opaskę a z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego udają się jak najszybciej do domów rodzicielskich ewentualnie pod opiekę krewnych w pobliżu mieszkających. Opaska ułatwi nauczycielswu szybką odprawę wymienionej młodzieży, zaś organom opl. znajdującym się w terenie pozwoli zorientować się, że dziecko tego rodzaju podąża do domu i że mieszka w pobliżu.

Dzieciom tym, w razie niebezpieczeństwa, winny nieść pomoc organa opl. znajdujące się na trasie drogi dziecka do domu.

b) Drugą kategorię stanowią uczniowie mieszkający daleko od budynku szkolnego. Uczniowie ci noszą opaski czerwone, i z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego udają się pod opieką nauczycielstwa do schronów bądź pomieszczeń uszczelnionych szkoły.

Z tej grupy młodzieży, pozostającej w szkole na czas alarmu lotniczego należałoby uczniów i uczennice do lat 13 przysposobić a następnie zająć w służbach opl. szkoły jak np.: porządkowej, ratowniczo-sanitarnej oraz przeciwpożarowej — oczywiście pod dozorem starszych.

Wyżej naprowadzone okoliczności decydują również o tym, że kierownictwo opl. szkoły winno spoczywać w rękach kierownika szkoły.

Oto garść wytycznych pozwalających w najgorszych warunkach kierownictwu szkoły zorganizować obronę opl. szkoły.

JÓZEF STANUCH

Kącik turystyczny.

Nowe przepisy w przejazdach ulgowych.

W ostatnich dniach ukazały się nowe przepisy Ministerstwa Komunikacji, o turystycznych przejazdach ulgowych dla członków głównych towarzystw turystyki czynnej w Polsce. Odrębne przepisy obowiązują członków Pol. Zw. Kajakowego, odrębne zaś członków Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Tow. Krajoznawczego, Pol. Zw. Narciarskiego i paru innych organizacyj.

W szczególności Centralne Biuro Pol. Tow. Tatrzańskiego komunikuje, że system indywidualnych zniżek kolejowych, pozostał w zasadzie ten sam jak w roku ubiegłym, przewiduje jednak nieco zmian i uzupełnień w relacjach przejazdowych. Dodano mianowicie szereg stacyj wyjazdowych z docelowych na terenie Karpat, z ziem niedawno odzyskanych od Czecho-Słowacji, oraz na obszarze C. O. P.

Ważną i dogodną inowacją jest to że indywidualne zniżki turystyczne w roku bieżącym będą obowiązywały na sezon letni już od dnia 1 kwietnia b. r. tak, że członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego będą mogli korzystać z nich przy przejazdach w góry już w okresie Wielkiej Nocy. Niewątpliwie wiadomość o udzieleniu tych zniżek, wpłynie decydująco na przyspieszenie odnowienia prolongaty legitymacyj członkowskich P.T.T. na rok bieżący; jedynie bowiem wykazanie się ważną legitymacją na b. r. stać się może podstawą do zakupienia „książeczki turystycznej“ na ulgowe przejazdy. Uwzględnione w rozszerzonych ramach i w dogodniejszych terminach wprowa-



Ruiny Czorsztyna.

dzone ułatwienia dla turystów czynnych winny zachęcić niezorganizowane dotąd masy „dzikich“ turystów do zrzeszenia się w Pol. Tow. Tatrzańskim, które spośród wszystkich towarzystw turystyki czynnej, daje swym członkom najwięcej przywilejów i korzyści.

Parę wiadomości z Pienin.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komisji Parku Narodowego Pienińskiego, które zajmie się m. inn. potrzebami gospodarki na nowo przyłączonej do Polski części Pienin, położonej na prawym brzegu Dunajca, a która należała przed tem do Czecho-Słowacji. W szczególności, będą rozpatrywane wnioski Pol. Tow. Tatrzańskiego, połączenia znakowanymi szlakami najciekawszych obiektów tych okolic zresztą Parku Narodowego Pienin oraz jego otoczeniem. Szpecąca wylot przełomu pienińskiego t. zw. „Gospoda im. H. Sienkiewicza“, zbudowana dawno przed wojną a nieodpowiadająca dzisiejszym wymogom kulturalnym, została przez Dyrekcję Parku Narodowego w porozumieniu z Pol. Tow. Tatrzańskim zlikwidowana. Również zostało skasowane zupełnie nieodpowiadające swym wyglądem i urządzeniem stare schronisko turystyczne na „Piaskach“. Obecnie jedynym punktem noclegowym dla turystów, jest schronisko Oddziału Pienińskiego P. T. T. w Szczawnicy Niżnej, w domu p. J. Majerczaka, czysto i schludnie utrzymane.

W łonie Pol. Tow. Tatrzańskiego rozważa się obecnie konieczność uzyskania w krótkim czasie nowoczesnego i obszernego schroniska, mającego obsługiwać godnie ruch turystyczny w rejonie pienińskim. W uzgodnieniu odnośnych czynników śląskich, będących właścicielami domu wycieczkowego „Pod Trzema Koronami“ w Sromowcach Niżnych (na początku przełomu Dunajca) z Pol. Tow. Tatrzańskim, obszerny ten budynek już niezadługo przejdzie prawdopodobnie jeśli chodzi o ubikacje przeznaczone dla turystycznej stacji noclegowej, pod opiekę Oddziału Pienińskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego.

ZJAZD GOSPODARCZY w Gorlicach.

Wśród podniosłego nastroju w niedzielę, dnia 2 kwietnia w Gorlicach w sali Sokoła odbył się imponujący Gospodarczy Zjazd Obywatelski powiatu gorlickiego zorganizowany przez gorlick[i] Obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po obradach w poszczególnych sekcjach plenarne posiedzenie w obecności starosty powiatowego mgr Styczyńskiego i licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa powiatu gorlickiego otwarł burmistrz Gorlic Andrzej Kwaskowski prezes Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Gorlicach witając przybyłych Senatorów i Posłów.

Pierwszy referat o zjednoczeniu Narodu i jego pogotowiu moralnym gospodarczym i wojskowym wygłosił wicemarszałek Sejmu dr Jedynak.

Poseł dr Stahl przedstawił zebranym położenie międzynarodowe Polski w chwili obecnej podkreślając, że siła Państwa Polskiego opiera się na silnej Armii i zjednoczonym Narodzie.

Wacław Byszewski prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Gorlicach wygłosił referat rolniczy i odczytał rezolucję rolników powiatu gorlickiego, w której rolnicy oświadczają, że nie dadzą oni ani jednego zagona ziemi polskiej wrogom.

Poseł dr Pikusa w obszernym referacie omówił prace i wysilki nad uprzemysłowieniem kraju i korzyści miasta Gorlic z racji przynależności do C. O. P.-u.

Poseł dr Jahoda Żółtowski referował sprawy organizacji i unarodowienia rzemiosła polskiego i wskrzeszenia tradycji średniowiecznych cechów, które broniły murów miast polskich przed wrogiem.

Senator dr Stryjeński mówił o człowieku, organizacji i środkach finansowych jako podstawach potęgi Państwa Polskiego i ich roli w codziennej pracy nad wzrostem obronności kraju.

Burmistrz Kwaskowski po wręczeniu Senatorom i Posłom opracowanych na komisjach tez kulturalnych i gospodarczych powiatu gorlickiego zgłosił rezolucje Zjazdu głoszące, że społeczeństwo powiatu gorlickiego gremialnie przystąpi do subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, stanie karnie ramię przy ramieniu w obronie granic kraju a miasto Gorlice raczej legnie po raz drugi w gruzy nim wpuści wroga do wnętrza Rzeczypospolitej.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Kącik Rolniczy.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych.

Poczynając od roku 1933 ilość nabywanych przez rolnictwo nawozów sztucznych stale wzrasta. Jest to bardzo pocieszający objaw, wskazujący na to że po kryzysowym załamaniu się sytuącji gospodarczej rolnictwa następuje zwiększanie się siły nabywczej naszej wsi oraz podnoszenie się kultury rolnej warsztatów wiejskich. Ilustracją tego ciekawego zjawiska są uzyskane przez nas dane z Banku Rolnego, który — jak wiadomo — jest jedną z najpoważniejszych instytucyj, ułatwiających zaopatrzenie warsztatów wiejskich w nawozy sztuczne. Jak się okazuje, ilość dostarczonych przez ten Bank nawozów sztucznych w roku 1938 osiągnęła ca 251 tysięcy ton, stanowi to w porównaniu

z rokiem 1933 przeszło pięciokrotne zwiększenie zbytu, bowiem wówczas sprzedano nawozów zaledwie ca 49 tysięcy ton.

Sukces Pożyczki Obrony Przeciwlotn.

Ogłoszenie subskrypcji 5 proc. pożyczki obrony przeciwlotniczej spotkało się z uznaniem społeczeństwa w całym kraju. Społeczeństwo krakowskie dając wyraz głębokiego patrjotyzmu oraz zrozumienia istotnych potrzeb Państwa, tłumnie manifestuje swą ofiarność na cele obrony przeciwlotniczej. —

Przed okienkami instytucyj bankowych gromadzą się liczni mieszkańcy Krakowa i okolic aby nabyć obligacje rozpisanej pożyczki. Podobnie firmy krakowskie, współpracujace z rolnictwem zgłaszają do Krakowskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego zamówienia na obligacje. Dlatego też Państwowy Bank Rolny udziela zainteresowanym wszelkich informacji i ułatwień co do subskrypcji pożyczki. Jak widać już z dotychczasowych wyników akcji subskrypcyjnej pożyczka obrony przeciwlotniczej pokryta zostanie w niedługim czasie z nadwyżką, nabywanie bowiem obligacyj rozpisanej pożyczki lub bonów obrony przeciwlotniczej stanowi również dobrą lokatę kapitału tak ze względu na oprocentowanie (5 proc.) jak i sposób umorzenia.

KRONIKA

Kalendarzyk.

9 **N. Wielkanoc**
10 **P. Poniedz. Wielkan.**
11 W. Leona pap.
12 Ś. Juliusza p.
13 C. Justyna b., Idy
14 P. Waleriana
15 S. Anastazji, Ludwiny

Na Fundusz Obrony Narodowej: Rada miasta Nowego Sącza uchwaliła w dniu 29. marca 1939 roku złożyć kwotę 10.000 złotych na cele Funduszu Obrony Narodowej.

W dniu 31. kwietnia br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Zawodowego Pracowników Miejskich w Nowym Sączu, na którym uchwalono dobrowolne opodatkowanie się członków Związku w wysokości 2 proc. poborów brutto na cele Funduszu Obrony Narodowej i wzięcie udziału w subskrypcji Pożyczki Lotniczej wg norm, uchwalonych przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych.

Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego w Tyliczu, doceniając głębokie oddanie dla Armii Polskiej jak również pragnąc wnieść swą małą pomoc, na wniosek Prezesa Z. S. Ob. Racia Karola przeprowadził powszechną zbiórkę.

W zbiórce brali udział członkowie czynni oraz skarbnik Z. S. ob. Leitner Włodzimierz.

Dzięki umiejętnej akcji oraz uprzedniego uświadomienia obywateli przez specjalnie urządzane kursy opl. i oplg. Związek Strzelecki zebrał ogólnie kwotę 460 zł. 06 gr.

Kwotę powyższą przekazano do Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej Kraków P. K. O.

Z hasłem „Podnieśmy Polskę w zwyż" niech każdy Oddział Związku Strzeleckiego ofiarnie pracuje na Fundusz Obrony Narodowej.

Związek lekarzy Nowy Sącz złożył na F. O. N. 500 zł.

Grono Nauczycielskie Szkoły Rolniczej, księża i biuro Zarządu Gminnego w Podegrodziu 170 zł.

Zarząd Gminny w Podegrodziu 100 zł.

Koło Młodzieży P. C. L. przy szkole im. św. Jadwigi 20 zł.

Pożyczka lotnicza na terenie wsi. Państwowy Bank Rolny stawia do dyspozycji subskrybentów Pożyczki Lotniczej wszystkie swoje Oddziały znajdujące się w Warszawie i w większych miastach prowincjonalnych. Bank w akcji tej nie ograniczy się tylko do swego aparatu a sięgnie do całej sieci lokalnych instytucyj kredytowych i handlowych współpracujących z Bankiem, zwłaszcza do Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Spółdzielni, ułatwiając w ten sposób rolnikom spełnienie obowiązku patriotycznego. Bank, zapoczątkowując tę akcję, subskrybował Pożyczkę Lotniczą ze środków własnych na kwotę 500 tysięcy złotych.

P. K. O. przyjmuje subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i załatwia bezpłatnie wszystkie czynności związane ze zgłoszeniami i wpłatami subskrybentów.

Odznaczenie. Za pracę obywatelsko-społeczną odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi p. Ignacy Twardowski, prezes Związku Wędliniarzy w Nowym Sączu.

Otwarcie Wystawy art. grafików lwowskich i fotografiki sądeckiej nastąpi we środę, dnia 5. kwietnia 1 39 w salach Domu Społecznego im. gen. Bronisława Pierackiego.

Zebranie Rodzicielskie w gimnazjum S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu. Dnia 2. kwietnia 1939 odbyło się w gimnazjum i liceum S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu zebranie rodziców na którym Wbna S. Magdalena wygłosiła referat p. t.: „Wysiłek, jego znaczenie w życiu oraz w wyrobieniu silnej woli i charakteru młodzieży".

Rodzice wysłuchali referatu ze skupieniem, zdając sobie sprawę z ważności poruszanych problemów wychowawczych.

Wiadomym bowiem jest, że rola kobiety w życiu współczesnym różni się bardzo od norm dawniejszych. Kobieta zmuszona jest niejednokrotnie więcej pracować aniżeli mężczyzna. Bo prócz obowiązków matki i żony pracuje w urzędzie, w szkole lub w warsztacie. W obronie zaś zagrożonego Państwa, stanąć musi do walki z najeźdźcą nie tylko po za frontem (oplg, Czerwony Krzyż), ale i w polu na równi z żołnierzem-mężczyzną.

JÓZEF BIENIEK

NA REZUREKCJĘ.

Jasną, dobra jak u Matki dłonią
Zdjęło słońce zimę z ziemi piersi;
Miazga życia prysło w martwe ciało,
Paluszkami dotąd ją głaskało —
Aż ożyła: w fiołków modrej woni,
Aż zielone wszczęła śpiewać pieśni!

Wtedy wieże w żałobie pośpione
Jasną pieśnią metalu zakwitły
Głosząc ludziom, ziemi i błękitom
Rezurekcji nowinę zieloną

Grają dzwony modlitwę wiosenną;
W ową chwilę z wzruszenia pobladłą
Świątyń usta w ciszę serc zew kładą —
Alleluja! Alleluja! o Hosanna!!!

Dzwonne hymny w przestworzach się chwieją.)
Tonne wici kwitnące nadzieją
Mkną nad wioski, chaty żytni łan,
W zagony serc wieść tą siejąc:
Że się ziemie zbożami odzieją —
Że dziś zmartwych powstał Pan!!!

Zwrócenie uwagi na te momenty wychowawcze, które obok wychowania religijno moralnego wyrabiają u młodzieży żeńskiej silną wolę i charakter należy podkreślić z uznaniem.

KOŁO NAUCZYCIELSKIE LOPP. pracuje. Dnia 3. kwietnia 1939 odbyło się Walne Zebranie Koła Nauczycielskiego LOPP., liczącego 69 członków.

Omawiano organizację pracy oplg. w szkołach i wysunięto następujące wnioski: 1) Koło poczyni starania o wyszkolenie instruktorów z pośród nauczycielstwa, którzy będą pracowali wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. 2) Koło wystara się u władz LOPP. o maski przeciwgazowe dla młodzieży szkolnej klas VI. i VII., która ma przejść przeszkolenie w tym roku szkolnym. 3] Koło uruchomi kurs modelarstwa lotniczego dla nauczycielstwa. 4) Na wstępnym zebraniu Koła w dniu 13. IV 1939 rok wygłoszą referaty (z korreferatem) pp. Milówka i Zehetgruber p. t.: „Pomieszczenie uszczelnione" z pokazem praktycznym.

Do Zarządu Koła wchodzą pp.: Stanuch Józef, Maleta, Hołyst, Ziobrzyński i Zarębski, jako zastępcy. Delegatem do obwodu LOPP. wybrano p. Milówkę.

NAUCZYCIELSTWO zrzeszone w Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu uchwalono na wniosek prezesa Oddziału p. Zehetgrubera wypłacić z kasy Oddziału Pow. zł. 200 na lotnictwo wojskowe, oraz zwrócić się do Zarządów Ognisk w powiecie (7) o zdeklarowanie podobnych sum na powyższy cel, a do całego nauczycielstwa w powiecie o subskrybowanie pożyczki lotniczej.

Dodać do tego należy, że nauczycielstwo związkowe tutejszego powiatu złożyło na F. O. N. i na sprzęt wojskowy dla pułku kwotę 3476 zł. 28 gr.

„Wiadomości Ziem Górskich" [poprzednio pod nazwą „Biuletyn Związ-

zku Ziem Górskich") miesięczny biuletyn informacyjno-sprawozdawczy jest wśród cyklu różnych wydawnictw, obejmujących wszystkie działy pracy Zw. Z. G. organem prasowym tego Związku.

„Wiadomości Ziem Górskich", jako organ Związku, dążącego do społeczno-gospodarczej poprawy bytu ludności ziem górskich powinny się znaleźć w ręku każdego mieszkańca tych ziem.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Oddziału Związku b. ochotników Armii Polskiej, powodowane głęboką troską o należne stanowisko Rzeczypospolitej — w związku z obecną sytuacją polityczną w kraju — z inicjatywy Prezydium Zarządu, miejscowego oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w osobach prezesa kol. Franciszka Kołodzieja i sekretarza Władysława Gondka — w dniu 2. b. m. uchwaliło:

1) Wysłać do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza depeszę „W oczekiwaniu rozkazu — jesteśmy gotowi".

2] Z funduszów kasowych Oddziału zakupić jedną 15-letnią pięcioprocentową Pożyczkę Przeciwlotniczą.

3) Przeprowadzić wśród członków zbiórkę dobrowolnych datków do wysokości 100 zł. na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Obradom, którym przewodniczył Prezes Oddziału p. Kołodziej a sekretarzował p. Gondek Władysław, trwały 2 godziny a doraźnie zainicjowana zbiórka na sali obrad, przyniosła 29.50 zł, co z uwagi na stan materialny w większości bezrobotnych członków świadczy o bardzo wysokim patriotyzmie i zrozumieniu powagi chwili.

Z ziemi limanowskiej.

ODZNACZENIA. Starosta powiatowy limanowski Dr Nowak udekorował Srebrnymi Krzyżami Zasługi Inż. Józefa Floriana, dyrektora rafinerii nafty „Limanowa" w Sowlinach i Franciszka Dubowego, dyrektora fabryki konserw „C. Warchanek" w Mszanie Dolnej, za zasługi na polu pracy społecznej. —

BLIŹNIAKI CHRZEŚNIAKAMI P. PREZYDENTA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził swą zgodę na wpisanie go jako ojca chrzestnego 7 i 8 syna Antoniego Pazdura małorolnego z Woli Skrzydlańskiej, powiat Limanowa. Dnia 26 marca br. odbył się w kościele parafialnym w Skrzydlnej chrzest dzieci bliźniaków, którym nadano imiona Ignacy Stanisław i Bolesław Józef.

W imieniu Pana Prezydenta trzymali dzieci do chrztu starosta powiatowy Dr Nowak Stanisław i wicestarosta Mgr Józef Gacek, wręczając rodzicom dwie książeczki P. K. O. jako dar Pana Prezydenta.

NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ. Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowej, uchwaliło subskrybować 2.560 zł. zaś pracownicy tego Towarzystwa 500 zł.

Na ręce Starosty powiatowego limanowskiego Dra. Nowaka, złożyli na pożyczkę przeciwlotniczą: Ks. Rachwał Jan Z Limanowej 100 zł, Inż Józef Florian ze Sowlin 100 zł, Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego 60 zł i Samuel Weisberger kupiec z Mszany Dolnej 200 zł. Dr. Bełtowski Mieczysław pow. lek. wet. 200 zl i ks. Józef Młynarczyk 100 zł.

WIELKA MANIFESTACJA na rzecz Armii w Mszanej Dolnej. W Mszanie Dolnej na rynku została urządzona wielka manifestacja na rzecz Armii, w której wzięło udział ponad 2.000 osób z różnych sfer społeczeństwa.

W czasie manifestacji wygłoszone zostały do tłumu zebranych okolicznościowe przemówienia, których dokonali: Andrzej Pachołek, Julian Szynalik, Mgr. Stanisław Łabuz i Panaś Stanisław, wszyscy z Mszany Dolnej.

Mówcy w swych przemówieniach podnosili gotowość złożenia w obronie granic Państwa ofiarę krwi i mienia, przy czym wzywali zebranych do natychmiastowego subskrybowania pożyczki na obronę przeciwlotniczą.

W końcu wniesiono okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski Rydza-Śmigłego i potężnej Armii Polskiej, które to okrzyki zebrani trzykrotnie powtórzyli.

DARY ŚWIĄTECZNE dla najuboższej ludności Podhala. Pan Wojewoda Krakowski Dr Tymiński doceniając ciężkie położenie materialne mieszkańców terenów górzystych powiatu limanowskiego, przysłał do Mszany Dolnej auto ciężarowe, które po brzegi załadowane było różnymi artykułami żywnościowymi jak mąka, kasza, groch, cukier, słonina, kiełbasa i tp.

W imieniu Pana Wojewody rozdziału darów dokonał Pan Dr Macko Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej, przy pomocy Starosty powiatowego Dr Nowaka.

Za przesłane dary w imieniu obdarowanych złożył serdeczne podziękowanie dla P. Wojewody Krakowskiego Ks. Dziekan Stubrawa z Mszany Dolnej.

T. B.

Z ziemi tylickiej.

Dnia 24-go marca b. r. o godzinie 20 tej w zagrodzie Dmytra Prycika, gospodarza w Czyrnej, gmina Tylicz, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie budynek mieszkalny, drewniany, kryty gontami, o czterech ubikacjach, wartości 2.000 złotych oraz stodołę, stajnię i wozownię. Prócz tego spłonęły narzędzia rolnicze, siano i słoma. Łączna szkoda zrządzona przez pożar wynosi kwotę 2.750 zł. Zabudowanie było ubezpieczone w P. Z. U. W. Oddział w Nowym Sączu na sumę 2.020 zł. Ofiar w ludziach nie było. W akcji ratowniczej wzięła udział Ochotnicza Straż Pożarna z Czyrnej i Piorunki oraz miejscowa ludność. Pożar powstał, jak dochodzeniem ustalono przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.



DOLINA POPRADU

Sygnatura II Km 402/38, 630/38, 738/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1939 o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala nr. 80 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomość obj. lwh 2435 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz, położonej przy ulicy Grottgera a stanowiącej dom czynszowy z ogrodem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 17383 cena zaś wywołania wynosi zł. 11588 gr. 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1738 gr 30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 9-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu ul. Pijarska nr. 3-sala nr. 66

Dnia 31 marca 1939 r.

Komornik

Km. 8/39,

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 kwietnia 1939 r. o godz. 11:30 w Limanowej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mgr Bronisława Marka adwokata w Limanowej, a mianowicie: jednego palta zimowego, jednego smokingu, 2 ubrań popielatych, jednej szafn politurowanej jasnej, jednego tapczanu, jednego futra męskiego (spód świstaki, kołnierz perski) oszacowanych na łączną kwotę 760 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 23 marca 1939 r.

Komornik.

Sygnatura: II. Km. 1300/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 kwietnia 1939 r. o godz. 9 w Marcinkowicach odbędzie się licytacja ruchomości, składających się: meble, konie, futro, urządzenie tartaku i t. d. oszacowanych na łączną sumę zł 30.834.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 30 marca 1939 r.

Komornik.

II Km. 169/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach na podstawie art. kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1939 o godz. 10 rano w Jaszczurowej dwór (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Thetschla w Jaszczurowej dwór, składających się z: kasy ogniotrwałej, 18 tu jelenich rogów, obrazów J. Styki i A. Styki jak „Sybir", „Błogosławieństwo", „Węglarka", szafki pod radio, zegara antyka z krajobrazem, kanapy do rozkładania, kilimu na podłogę, kilimu na kanapę, otomany, 4-ch łóżek, 4 ch siatek drucianych do łóżek, 12 poduszek (materace), 3-ch szaf miękkich, szafy dębowej jasnej, 4 ch szafek nocnych, 2-ch łóżek, 2 ch szafek nocnych, łóżka mosiężnego, powozu zamkniętego, 4-ch prosiąt większych, 8 miu mniejszych, oraz urządzenia pensjonatowego, składającego się z szaf, szaf, szafek nocnych łóżek, stolików, stołów i tp. oszacowanych na łączną kwotę 5.787 zł. oraz ruchomości, które oszacowane zostaną w dniu licytacji a to: 3-ch obrazów J. Styka rok 1893, garnituru klubowego skórą obitego, obrazu J. Styki „Generała Bohma", obrazu Chlebusa, lokomobili starej i aparatu radiowego „Telefunken"

Ruchomości powyższe zostały zajęte na rzecz Firmy Emil Kuźnicki w Oświęcimiu.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Adam Pochłopień.

STAROSTA POWIATOWY NOWOSĄDECKI

L. G. II 3/3/39

Ceny pieczywa.

Nowy Sącz, dnia 31 marca 1939 r.

Obwieszczenie.

Na podstawie upoważnienia Wojewody Krakowskiego z dnia 31 VIII 1938 (Dz. Woj. nr 17 poz. 155) ustanawiam, zgodnie z ustawą z dnia 5 VIII 1938 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. nr 60 poz. 462) po wysłuchaniu opinii Powiatowej Komisji dla badania cen, następujące ceny pieczywa z ważnością od dnia 3 kwietnia 1939 r.

1 kg. chleba żytniego przemiału 55 proc. w powiecie 0.30 zł, w Krynicy 0.30 zł.

1 kg. chleba żytniego przemiału 95 proc. w powiecie 0.24 zł, w Krynicy 0.24 zł.

1 bułka o wadze 5 dkg. w powiecie 0.04 zł.

1 bułka o wadze 6 dkg. w Krynicy 0.05 zł.

Winni żądania i pobierania cen wyższych będą karani po myśli art. 5. powołanej wyżej ustawy aresztem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 3.000 zł.

STAROSTA:
Mgr. K. ADAMSKI w r

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
„Drukarnia Podhalańska" — wykonawca Edward Korcz w Nowym Sączu.